



Kształty czasu:  
nauka – literatura – rzeczywistość  
(Refleksja nad kwantową świadomością  
Soni Front)

Czytając prace Soni Front, trudno oprzeć się wrażeniu, że już od pierwszego opublikowanego artykułu (poświęconego płci społecznej w twórczości Jeanette Winterson) fundamentem, na którym Autorka buduje swoje rozważania, jest wielowymiarowo rozumiana nieufność wobec determinowanych językowo porządków. Jednak byłoby błędem sądzić, że intelektualne poszukiwanie środków służących wykraczaniu poza istniejące ograniczenia jest jedynie motywem przewodnim jej naukowych tekstów, jedynie obiektem opisu. Cenniejsze byłoby raczej dopatrywanie się podstawowej roli „transgresywności” w systematycznej ewolucji jej refleksji, która zdaje się wypływać z głębokiej potrzeby rewidowania odziedziczonych/zastanych koncepcji rzeczywistości: koncepcji wyrastających z judeochrześcijańskiej metanarracji i podlegających istotnym przemianom, jednak wciąż jeszcze zbyt wąsko przyciętych, by mogły „nie uwierać”. Poszukując estetycznej formuły umożliwiającej przekaz naukowego wglądu poza (a może ponad) dominującymi paradygmatami, Sonia Front napisała niemal 30 tekstów (w tym dwie autorskie książki) i w znakomitej większości poświęciła te prace *doświadczeniu/doświadczeniu*, którego naoczność wymyka się językowi. Choć w podobny sposób postępuje wielu badaczy, którzy – ukształtowani pod okiem nauczycieli-poststrukturalistów – dokonują (już jakby „domyślnie”) dekonstrukcji opozycji tkwiących u podstaw zastanych porządków, Sonię Front wyróżnia systematyczność dążenia do jak najściślejszego powiązania ze sobą trzech elementów: fizyczności doświadczenia, niebinarnej, oscylacyjnej formuły jego opisu oraz dyscypliny pozbawionego „hypertelicznych” narośli wywodu. Lektura tekstów Front pozwala zauważyć, że (unikając werbalnej żonglerki) Autorka zestawia figury zmysłowego doświadczenia i pamięci, które przenosi potem na poziom „meta”, umieszczając w polifonicznym dialogu paradygmaty humanistyczne z koncepcjami wypracowanymi przez nauki ścisłe. Ten *modus operandi* jest właśnie sygnaturą badaczki: twórczo i skutecznie łącząc naukowe wizje z różnych dziedzin, Sonia Front proponuje nośne alternatywy dla znanych

i często stosowanych podejść akademickiej humanistyki. W ten sposób stawia czytelnika twarzą w twarz z aporiami determinującymi ludzką kondycję zarówno na poziomie interpretacji dzieła, jak i na poziomie metajęzyka. Wypracowany przez nią sposób przedstawiania rzeczywistości stanowić może dla otwartego, wrażliwego odbiorcy lustro jego własnych „paradygmatycznych” uprzedzeń, a dowodzi tego – uzupełniona cyklem drobniejszych tekstów poświęconych czasowi i temporalności w literaturach anglojęzycznych – jej autorska monografia.

Nietrudno dostrzec, że w języku codziennym czas opisywany jest często metaforami akwaticznymi. Dowodzą tego związki frazeologiczne, idiomatyczne określenia i codzienne kolokacje, w jakie ten rzeczownik wchodzi: „water under the bridge”, „jeszcze wiele wody w Wiśle upłynie”, „płynie młodość jak woda” – to chyba najbardziej oczywiste spośród wielu przykładów na to, że w języku odzwierciedlającym doświadczenie codzienne „wszystko płynie”. Jednak ta pokrewność „wody” i „czasu” przejawia się także w sferze popularnych wyobrażeń o świecie, usankcjonowanych w kulturze Zachodu już w Genesis, gdzie w przekładzie króla Jakuba stworzona przez Boga ziemia była „bezkształtna i próżna; ciemność panowała nad bezbrzeżną głębią i Duch Boży unosił się nad wodami” („And the earth was without form, and void; and darkness was upon the face of the deep. And the Spirit of God moved upon the face of the waters.”). Niebo i ziemia stają się nazwami własnymi i zyskują wielkie litery dopiero wtedy, kiedy Bóg oddziela „wody górne” od „wód dolnych” i w ten sposób wprowadza różnicę, pierwsze rozgraniczenie, które pozwala dostrzec, gdzie kończy się Ziemia i gdzie zaczyna się Niebo („And God made the firmament, and divided the waters which were under the firmament from the waters which were above the firmament: and it was so. And God called the firmament Heaven”). Wody – jeżeli nie zobaczymy jej jako bytu zamkniętego w kształcie – nie sposób sobie wyobrazić: kropla, strumień, ocean czy woda w szklance są dla nas oczywiste, ale wyobrazenie sobie *wody samej*, idealnie przezroczystej i idealnie bezkształtnej, wykracza poza nasze konceptualne możliwości. Czas, podobnie płynny i podobnie bezkształtny, nie poddaje się naszym próbom umieszczenia go w trójwymiarowej przestrzeni. Nie potrafimy sobie go wyobrazić bez kontekstu, dlatego – jak wodę, którą widzimy, kiedy jest ograniczona do fizycznego kształtu – pospolicie postrzegamy czas dopiero w relacjach albo zamykamy go w ramach teorii. Dopiero wtedy, kiedy czasowi nada się kształt, można zacząć o nim mówić.

Najnowsza książka Soni Front, wydana przez Cambridge Scholars Publishing monografia *Shapes of Time in British Twenty-First Century Fiction* (2015)<sup>1</sup>, właśnie o „kształtach czasu” mówi – to tytuł doskonale odzwierciedlający tę obserwację,

---

1. Sonia Front, *Shapes of Time in British Twenty-First Century Fiction*, Cambridge Scholars Publishing, Newcastle upon Tyne 2015.

a jednocześnie aporetyczna formuła doświadczenia i postrzegania, w której można rozpoznać charakterystyczny, naukowy „podpis” Soni Front. Autorka, co warto zauważyć, nie od razu podjęła się projektu w ten sposób zorientowanej analizy tego codziennego, oczywistego, lecz przecież nieoczywistego zjawiska/nie-zjawiska w kulturze. Krokiem poprzedzającym napisanie monografii było zaproszenie grupy naukowców, by pochyłili się nad czasem i poddali go analizie z różnych punktów widzenia. W wyniku projektu, w którym uczestniczyło dziewięć osób, powstała interesująca monografia zbiorowa pod redakcją Alicji Bembem i samej Autorki, zatytułowana „*Hours like bright sweets in a jar*”. *Time and Temporality in Literature and Culture*. W kolejnych rozdziałach tej książki badacze podjęli kwestie temporalnej orientacji studiów kulturoznawczych z punktu widzenia metodologii badań kulturowych (Tomasz Burzyński), czasowości w „literaturze kwantowej” (Sonia Front), relacji czasu i przestrzeni miejskiej (Katarzyna Ancuta), a następnie zaoferowali odczytania tekstów przez pryzmat czasu jako figury determinującej kształt narracji w literaturze i filmie (Katarzyna Nowak-McNeice, Agnieszka Podruczna, Sławomir Konkol, Alicja Bembem, Jacek Mydla i Karen Heald). Teksty zawarte w tej monografii dostarczają wielowymiarowego tła dla obserwacji, które Front przedstawia w książce *Shapes of Time*: pracy oferującej z jednej strony istotną diagnozę przemian w poetyce najnowszej, a z drugiej – refleksję nad łączliwością bytu i egzystencji, fizyczności doświadczenia i możliwości językowego opisu w epoce, w której mechanika kwantowa znajduje faktycznie praktyczne zastosowania w badaniach nad nanostrukturami, a więc realnie wpływa na kształt materialnej rzeczywistości XXI wieku.

Wywód pracy, składającej się z *Przedmowy*, *Wstępu*, czterech rozdziałów analitycznych, *Wniosków* i obszernej, bardzo rzetelnej bibliografii – w której przywoływane są zarówno dzieła humanistów (filozofów, teoretyków literatury i kultury, psychologów, socjologów), jak i prace z obszaru nauk przyrodniczych i ścisłych (fizyka, biologia, chemia) – otwiera część teoretyczną. Autorka przedstawia w niej konceptualne związki pomiędzy fizyką kwantową a wyobraźnią poetycką XXI wieku na tle wcześniejszych (modernistycznych i premodernistycznych) powiązań literatury i nauki. W tym kontekście wyjaśnia pojawienie się pojęcia „quantum fiction”, które funkcjonuje w obiegu literaturoznawczym od czasów publikacji powieści *Flight: A Quantum Fiction Novel* wspomnianej przez Autorkę amerykańskiej pisarki, poetki i wynalazczyni, Vanny Bonty. Pojęcie to budzić może kontrowersje o tyle, że etykieta „kwantowości” w odniesieniu do „powieści” dotyczy dyskursu, a więc takiego wymiaru rzeczywistości, gdzie zasady organizacji materii i energii na poziomie kwantowym nie mają istotnego znaczenia. Niezależnie od tego, czy pisarze byli i są tego świadomi, czy nie – powieść nie jest zjawiskiem kwantowym: dyskursu nie da się jej opisać w kategoriach masy ani energii, falowości ani korpuskularności, chyba że zredukujemy dzieło

literackie do przejść synaptycznych i – wzorem Nowych Krytyków – zacniemy dokonywać pomiarów ludzkich reakcji na tekst, tym razem w kategoriach przemian stanów energetycznych cząstek elementarnych wchodzących w skład ludzkiego ciała i probabilistycznych wyliczeń ich pozycji pod wpływem lektury. To, oczywiście, absurd, z którego Sonia Front znakomicie zdaje sobie sprawę: powieść nie „tuneluje”, jak obserwowane przez Jacka Waluka i Czesława Radzewicza z UW cząstki elementarne, nie jest „nieoznaczona” w ścisłym Heisenbergowskim rozumieniu, ponieważ nie posiada ani położenia, ani pędu, i choć jej fizyczna lub elektroniczna forma może uczestniczyć we wszechświecie jako część wielkiego Aspectowskiego „hologramu” złożonego z fraktali, powieść sama w sobie jest niematerialną efemerydą: przynależy do sfery opisywanej przez relacyjną epistemologię – ale może oddziaływać na kształt rzeczywistości materialnej, inspirując ludzkie, fizyczne, działania. Autorka wyjaśnia więc, że etykieta „kwantowości” w odniesieniu do literatury jest metaforą wynikającą z inspiracji płynącej z odkryć fizyków, a z całą mocą oddziałujących na wyobraźnię humanistyczną od czasów publikacji dialogów Davida Bohma i Jiddu Krishnamurtiego, które ukazały się w formie książkowej jako *The Ending of Time*.

Jeżeli bowiem na najniższych poziomach organizacji wszechświata obserwujemy zjawiska kwantowe, a – zdaniem zainspirowanego odkryciami Aspecta Bohma<sup>2</sup> – „subatomowe cząstki mogą pozostawać ze sobą we wzajemnym kontakcie, bez względu na odległość”, dlatego że „ich oddzielenie stanowi iluzję”, to nie sposób nie zaobserwować paralelizmu pomiędzy odkryciami mechaniki kwantowej a – na przykład – myślą buddyjską. Nieustanny przepływ nirwany w samsarę i samsary w nirwanę odpowiada ciąglej, nieprzewidywalnej przemianie stanów energetycznych, w świetle której indywidualna „wyosobniona” tożsamość jest iluzją, a oświecenie/przebudzenie polega z jednej strony na dostrzeżeniu iluzoryczności wymiarów czasowych i faktyczności wiecznego „teraz”, a z drugiej – na głębokim cielesnym doświadczeniu współuczestniczenia w nieodróżnionym, energetycznym obiegu, w którym traci kontury „ja”. Ta obserwacja motywuje dyskurs religijny, generujący psychologiczne „lekarstwo” na lęk podstawowy (o czym pisze filozof i terapeuta Marcin Fabjański<sup>3</sup>). Jeżeli czas i tożsamość są iluzjami, wobec tego lęk o trwałość „ja” jest nieuzasadniony. Jeżeli zatem takie postrzeganie rzeczywistości tkwi u podłoża etyki buddyjskiej i buddyjskiej es-

---

2. Ten i dalsze cytaty na tej stronie pochodzą z pracy Jesse Hong Xiong, *The Outline of Parapsychology*, University Press of America: Lanham–Boulder–New York–Toronto–Plymouth, UK 2010, s. 312. Źródło cytatu polskiego: *Holograficzny wszechświat*, „Rozwój i świadomość” 7.01.2010 <<https://zenforest.wordpress.com/tag/hologram/>> (01.04.2015). Przeł. Paweł Karpowicz.

3. Fabjański podnosi tę kwestię między innymi w przygotowywanej do publikacji pracy *Metafizyczne źródła neurozy w kulturze Zachodu*, której pierwowzorem była jego napisana w roku 1993 praca magisterska pod tym samym tytułem.

tetyki, to jest oczywiste, że odkrycia fizyków kwantowych mogą analogicznie generować nowe formuły estetyczne i nową etykę w kontekście Zachodu, gdzie łąk podstawowy leczy się, tradycyjnie, pojęciami związanymi z nieskończonością w rozumieniu linearnym (dusza nieśmiertelna trwać będzie w niebie w nieskończoność), ale „bezczasowe” intuicje manifestują się już przecież w tekstach mistyków spod znaku Mistra Eckharta (*Beati pauperes spiritu*), widać je u Transcendentalistów (np. *Nature* Emersona), a w przypadku egzystencjalistów od Kierkegaarda, Melville’a i Nietzschego aż do Yeatsa, Heideggera, Sartre’a czy – wolno twierdzić – Derridy, alternatywne wobec linearnego pojęcia czasu i alternatywne wobec tradycyjnego (judeochrześcijańskiego) konstruktów tożsamości są nieustannym przedmiotem debaty naukowej. Jeżeli więc wielcy fizycy prowadzący empiryczne badania, mające faktyczne przełożenie na materialną rzeczywistość i rozwój technologiczny, ogłaszają poparte wyliczeniami i eksperymentami wyniki w splendorze akademickiego autorytetu, jeżeli potwierdzają, że na głębszym poziomie rzeczywistości „wszechświat jest iluzją”, w której materia jest energią trwającą „w kwantowym splątaniu”, gdzie „wszystko” jest nieprzewidywalnym „jednym”, a czas nie jest ani bytem, ani wymiarem, ani miarą przemian, bo rzeczywistość jest odwracalna lub cykliczna – humaniści znajdują w tych twierdzenia potwierdzenie swoich ulotnych intuicji. Znalazłszy – przeniosą naukowe obserwacje dotyczące nanoświata na fraktal niejako „wyższego rzędu”, przyjmując pojęcia wypracowane przez nauki ściśle jako tropy adekwatne przy opisie codziennego doświadczenia właśnie dlatego, że sprawdzają się we fraktalnych nanostrukturach opisywanych przez mechanikę kwantową, a więc na poziomie rzeczywistości materialnej opisują stan faktyczny: „są prawdą”.

Książka Soni Front zwraca uwagę czytelnika na to, że ten stan rzeczy stanowi istotne *novum* w kulturze Zachodu. Sama Autorka w swojej skromności nie czyni takiego stwierdzenia *expressis verbis*, ale poświęcając swoją pracę dynamice złożonych relacji języka, pamięci, tożsamości, ideologii, wartości i emocji, jakie odkrycia fizyków pozwoliły twórcom najnowszej prozy uwypuklić w kontekście teraz już potwierdzonej badaniami, elementarnie niemożliwej do jednoznacznego zdeterminowania natury wszechświata, wskazuje, że czasoprzestrzenne obrazowanie u twórców „prozy kwantowej” może być przejawem narodzin nowej – kwantowej – świadomości w kulturze napędzanej do tej pory pojęciami linearnymi: wieczności, postępu, ekspansji. W charakterystyczny sposób Front pozwala czytelnikowi formułować wnioski samodzielnie, choć trudno byłoby ich nie wyciągnąć, biorąc pod uwagę bogactwo przykładów na to, jak pisarze wkomponowują świadomość odkryć fizyki kwantowej w swoje *modi* literackiego opisu rzeczywistości, jednocześnie broniąc się przed bezdyskursywnością kosmosu, przed ciszą niewypowiadalności.

I tak, w kolejnych rozdziałach analitycznych, poświęconych figuratywnym przedstawieniom temporalności w odniesieniu do koncepcji „światów równoległych” (w powieści *Sputnik Caledonia* Andrew Crumeya), „wiecznego powrotu” (w *Atlasie chmur* Davida Mitchella), teorii chaosu (w *The Wilderness* Samanty Harvey) i koncepcji „końca czasu” (w *The End of Mr. Y* autorstwa Scarlett Thomas), Sonia Front wykazuje zależności pomiędzy nową wiedzą o świecie, która stała się w końcu XX i na początku XXI wieku elementem kultury popularnej, a nową poetyką, która nie tylko determinuje kształt narracji, ale także – a może przede wszystkim – pozwala narodzić się nowej estetyce, nowemu filozoficznemu językowi: językowi lepiej i ściślej opisującemu holograficzną rzeczywistość i indywidualne jej doświadczanie. „Drzewo”, „koncertyna”, „spirala” i „zdjęcie” – jak szklanka, która nadaje kształt wymykającej się wyobraźni wodzie – nadają zrozumiwały kształt niewyobrażalnemu czasowi: są intelektualnym substytutem czegoś, co intelektowi się nie poddaje, ale pozwalają, operacyjnie, wyjaśniać świat i osadzonego w nim człowieka. Choć to psychologiczne zjawisko nadawania postaci czemuś, czego nie potrafimy pojąć bezpośrednio, obserwujemy od początku zapisanej historii ludzkości (czas = Kronos, grom = Zeus etc.), wydaje się – i to wskazuje Autorka – iż mamy dziś do czynienia ze zjawiskiem innym niż te wynikające z niewiedzy, innym niż te wynikające z kryzysu religijności i nieufności wobec reprezentacji, charakterystycznych dla doby romantyzmu, innym niż te wynikające z kryzysu języka po pierwszej wojnie światowej – i innym niż te, które wyrosły z przesilenia myślenia strukturalistycznego w późnych latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Współczesna wiedza usankcjonowała elementarną *niemożliwość wiedzy*, dzięki czemu współczesna fizyka splotła się nieuchronnie ze współczesną metafizyką. W jej świetle bezczasowość skojarzeń człowieka chorego na Alzheimera jest fraktalnym odzwierciedleniem esencjalnej natury wszechświata; w jej świetle palingenetyczny powrót (myśl podstawowa dla buddyzmu i znana w Europie od Schopenhauera) jest efektem bezczasowego rekonfigurowania się cząstek, których wzajemna relacja nie zależy już od prędkości światła, a jeżeli nie zależy od prędkości – to nie zależy od czasu; w jej świetle nie sposób wykluczyć współistnienia paralelnych rzeczywistości, choć nie sposób ich stwierdzić; w jej świetle czas istnieje i nie istnieje, płynie i nie płynie, jest wielokierunkowy i jakby „wsobny” jednocześnie, a wobec tego chwije się także logocentryczna podstawa zależnej od jednoznacznego osadzenia w czasie i przestrzeni oraz zdefiniowanych punktów wyjścia i dojścia – tożsamości.

I tu najwyraźniej widać faktyczne *novum* metodologii Soni Front: rozpoczęła książkę od jasnej, klarownej eksplikacji założeń teorii mechaniki kwantowej i uspokojenia czytelnika wyjaśnieniem, że „kwantowość” literatury jest pojęciem metaforycznym. Następnie pokazała na przykładach, w jaki sposób nowa świa-



domość kreuje nową poetykę, nowy figuratywny język, przy pomocy którego możliwe jest opisanie rzeczywistości w warunkach nowej, potwierdzonej badaniami wiedzy o świecie, a więc wskazała powrót do języka tropów. Na ich podstawie zrekonstruowała holistyczną metafizykę kwantową, opartą już nie na religijnej wierze, lecz na wiedzy o rzeczywistości, o której nie można mówić inaczej, niż – jak to określił cytowany przez Autorkę Werner Heisenberg – „poprzez obrazy i parabole”. I tak, w wiecznym powrocie, powraca i ona – świadomie – do literackiego obrazowania. Odwołuje się do wypowiedzi twórców po to, by zorganizować własną, naukową narrację. Ufając pamięci, splata naukowe odkrycia z interpretacją prozy, implikując w ten sposób przyczynowo-skutkową relację pomiędzy ich ogłoszeniem a jej kształtem. Postuluje pewien porządek „przeciwko” chaosowi w wielkim hermeneutycznym kole wielkiego powrotu: od rzeczywistości kwantowej do rzeczywistości dyskursu, gdzie Ogół wpływa na Szczegół, a Szczegół (którego nie daje się zdeterminować) decyduje o Ogóle (wielkim hologramie). Czyni to ze świadomością tymczasowości, lecz decyduje stworzyć wypowiedź naukową, powiedzieć „prawdę” o świecie, czasie i ludzkim jego doświadczaniu, które jest jej własnym – i naszym – udziałem. I w ten sposób postulowana przez Sonię Front świadomość kwantowa okazuje się mieć w humanistycznej praktyce badawczej realne zastosowanie.

Ta bardzo interesująca – i ładnie napisana – książka jest niewątpliwie dowodem erudycji Autorki, teoretycznej głębi jej przemyśleń, a przede wszystkim intelektualnej samodzielności i odwagi. Inspiruje – i zastanawia; każe rewidować swoje przeświadczenia i rozważać alternatywy. Żywię głęboką nadzieję, że opisywana tu monografia doczeka się kontynuacji w postaci jeszcze jednej książki, która uzupełni proponowaną w *Kształtach czasu* wizję rzeczywistości i tożsamości o szerszą refleksję na temat miłości i bólu: czegoś, co po angielsku można byłoby określić mianem *agency of hope* w niebeznadziejnym przecież wszechświecie wiecznego powrotu, nieoznaczności chaosu – w jednym lub wielu z możliwych wszechświatów poza czasem.